

„GAZETA OPOLSKA“
wychodzi co wtorek i piątek
kosztuje na ćwierć roku
bezpłatnymi dodatkami
„Gość Niedzielny“ i
„Gazetka dla dzieci“ 1,00 M.
dodatkiem tygodniowym
z „Rolnik“ lub „Praca“
1,25 Mk., z „Rolnikiem“ i
„Pracą“ 1,50 Mk.
Do Galicyi przedpłata wy-
nosi 1 złr., do Ameryki 1/2
dol. na ćwierć roku.

Adres: „Gazeta Op.“ Oppeln O/S

Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 1,80 M. (z przesyłką obydwóch numerów raz w tydzień 1,40 M.)

Gazeta Opolska

Pismo polityczne dla ludu polsko-katolickiego.

„GAZETA OPOLSKA“
zapisana jest w cenniku poczt.
p. nr. t 32 (Zeitungspreisliste
Nr. t 32) z Rolnikiem t 33, z
Pracą t 34, z Rolnikiem i Pracą
t. 35.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 15 f
od wiersza drobnego,
z Opola i powiatu 10 fen.

Za reklamy
pod rubryką „Nadesłano“
płaci się 30 fen. od rządka.
Rękopisów nie zwraca się.
Za ogłoszenia płaci się z góry
tydzień 1,40 M.)

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku, co z swych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojebw nigdy nie zaginie!

Za ojczystą sprawę!

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, na Ostrówku Nr. 5.

Proces w Gnieźnie w sprawie wrzesińskiej.

(Ciąg dalszy.)

(Drugi dzień procesu.)

Osk. Janicki, który dla niebezpiecznych zwierzątek z więzienia wrzesińskiego zajmował zwykle miejsce osobnionie, siedzi obecnie obok współoskarżonych.

Na samym początku obrad, rozpoczętych o 9 rano, stawia obrońca mec. Romocki wniosek, aby stwierdzono, że składki i zapomogi wpływały na ludność wrzesińską uspokajająco. Zezna to burmistrz wrzesiński, którego trzeba powołać jako świadka. Zrobiono bowiem osk. dr. Niegolewskiemu zarzut, że komitet przez dawanie nagród za karygodne czyny podtrzymywał w ludności ducha oporu.

Prok.: Z mej strony tego nie powiedziałem. Zresztą nie chodzi o to jaki skutek pieniądze odniosły, lecz o to, jaki odnieść miały.

Mec. Romocki: Powiedział to p. przewodniczący. Wniosku nie cofam.

Obr. Lenzm.: Dla poznania prawdy chodzi o opinię, jaką posiadali oskarżeni. Najlepiej znać ją będzie burmistrz wrzesiński, dla tego popieram ostatni wniosek.

Sąd po ćwierćgodzinnej naradzie przychylił się do wniosku. Tymczasem przybywa zawezwany jako świadek mec. B. Chrzanowski.

Prokurator powraca jeszcze raz do słów, których wczoraj użył o „niemoralnym“ postępowaniu dr. Niegolewskiego; w protokole jest wyraźna mowa o tem, aby zapomogi „nie wpływały demoralizująco“.

Przew.: Jest tam tylko mowa, aby pieniądze nie wpłynęły demoralizująco na ludność, gdyby wszystkie od razu wypłacono.

Mec. Dziembowski: Kostuję, że komitet na tej drodze się nie znajdował.

Następnie powołuje sąd świadków na salę i oznajmia im, iż mogą się oddalić do domu, gdyż dziś nie będą słuchani.

Przewodniczący przystępuje w dalszym ciągu do przesłuchiwania osk. dr. Niegolewskiego.

Przew.: Kiedy dowiedział się pan o ucieczce Piaseckiej?

Dr. Nieg.: Kilka dni potem.

Przew.: W „Gońcu Wielkopolskim“ stało o tem już 1 czerwca (wyjechała 28 maja).

Dr. Nieg.: Czytałem o ucieczce w „Dzien-

niku Poznańskim“. Że jej ktokolwiek w podróży towarzyszył, o tem wcale nie wiedziałem.

Przew.: Potem dostałeś pan czytane wczoraj listy, z których dowiedziałeś się o urządzeniu pralni. Czy pieniądze pan wysyłałeś?

Osk. Tak, przez Bank Związku, Spółek i to bez poprzedniej uchwały komitetu, wiedząc, że pieniądze zostaną uchwalone, bo się Piaseckiej prawnie należą. Byłem zresztą zadowolony, że się jej własności pozbyłem.

Przew.: Jakie wrażenie zrobiła na komitecie ucieczka Piaseckiej?

Osk.: Ze względów politycznych było to nam nieprzyjemnem, lecz o samą osobę nam bardzo nie chodziło. Byłoby nam przyjemniej, gdyby karę swą odsiedziała.

Przew.: Czy zastanawiał się pan nad tem, co by się z Piasecką było we Lwowie stało, gdyby pieniędzy nie otrzymała?

Oskarż.: Nic o tem nie myślałem.

Przew.: Dopiero na posiedzeniu z 18 czerwca omawiano sprawę Piaseckiej. Po odliczeniu, tego, co już odebrała, postanowiono jej wysłać wszystko, co by dostała po odsiedzeniu kary.

Mec. Dziembowski: Komitet nie powziął żadnej uchwały, aby płacić dopiero po odsiedzeniu kary. Odsiedzenie nie było warunkiem. Po ustanowieniu płacenia 100 marek za miesiąc więzienia miało stanowić tylko pewną normę. Płacić miano nie za odsiedzenie kary, lecz za skazanie. Nawet gdyby skazanych ulaskawiono, byłby komitet pieniądze wypłacił.

Osk.: Tak jest.

Przew.: Co myślał sobie komitet postanawiając płacenie 100 marek za każdy miesiąc więzienia.

Osk.: Chcieliśmy ustanowić pewną normę dla dalszego postępowania. Zgadzałem się w tym punkcie z komit. wrzes.

Przew.: Czy mówiono w kom. o możliwym ulaskawieniu?

Osk.: Od samego początku spodziewaliśmy się łagodniejszego wyroku w Lipsku. Potem spodziewaliśmy się ulaskawienia, zwłaszcza podczas pobytu cesarza w Poznaniu.

Prok.: W prasie polskiej potępiano stawienie wniosku o ulaskawienie.

Lenzm.: Było to z pewnością zdaniem tego lub owego redaktora, a nie wyszło z łona komitetu. — Proszę stawić oskarżonemu pytanie,

Ale król rzekł: „Lud mój już nie zna mnie, bo nieprzyjacieli zaślepił oczy jego i odwrócił odemnie serce jego, i gdybyście wyszli przeciwko onemu wrogowi, wszystek lud złączyłby się z nim i powstałby przeciwko mnie.“

Odpowiedzieli wojownicy: „Pozwól nam z nimi walkę stoczyć, bo chociażby ich było, ile piasku na morzu, potrzemy ich na proch.“

Ale król rzekł znowu: „O to się nie smuć, żeby ich nie zwyciężył, bo moc jest moja; ale mi żal, iż przeciwko swojemu własnemu ludowi wyciągnąć muszę, i muszę ich pobić ostrzem miecza mego, aby zaden z nich nie ostał.“

— A teraz: kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha! Król jest Bóg, a jego państwo świat, czarnoksiężnik to djabeł, a pomocnikami jego gorzałka. Gdzie flasza panuje, tam djabeł triumfuje, i Boga tam nie znają, tam jest klątwa zamiast modlitwy, bluźnierstwa! Ale Pan przyjdzie do was z sądem swoim, i każdy z was już ma swój wyrok na czole swoim wypisany słowy: „Pijacy i złopacze nie wejdą do Królestwa Bożego.“

„Skręciesz pysk gadule!“ zawołało kilku

czy Piasecka mogłaby się była zdaniem jego utrzymać we Lwowie, bez względu na to, czy dostanie od komitetu więcej pieniędzy czy nie.

Dr. Nieg.: We Lwowie z pewnością byłaby utrzymanie znalazła.

Lenzm.: Przypuszczać było można, że z powodu ciężkiej kary nie powróci. Czy jednak byłby pan zdania, że trzeba jej dopomagać?

Dr. Nieg.: Tak; nakazywało nam to współczucie, jakie ześmy dla niej mieli. Zresztą część pieniędzy ofiarodawcy przeznaczali wprost dla Piaseckiej.

Mec. Dziemb.: Przy ofiarach na Wrześnię czytałem po gazetach dodatki, jak „dla Piaseckiej“, „niech żyje Piasecka“. Jeżeli sąd uważa za stosowne, to może się zapytać o to red. Znińskiego, powołanego na świadka. — Ile mniej więcej ofiarowano specjalnie dla Piaseckiej?

Dr. Nieg.: Od 3—4000 mk. i tyle też, wraz z przypadłą kaucyą, mniej więcej odebrała.

Obr. Lenzm. oświadcza, że najwięcej zawinił tu rząd, nie postarawszy się o wydanie Piaseckiej.

Sąd przystępuje teraz do przesłuchania drugiego oskarżonego mec. Wolińskiego. Postępowanie swe i komitetu wyjaśnia w płynnej potocznej mowie. Znając Galicyę, mogliśmy przypuszczać, że Piaseckiej zginąć nie pozwoli. Lecz nie chcieliśmy, aby miano zbierać nowe składki, zwłaszcza gdy się Piaseckiej prawnie od nas pieniądze należały. Pytano się pierwszego oskarżonego, co było powodem do zajęć wrzesińskich. Sposób wykonania uchwał szkolnych. Twierdziły to nawet tak konserwatywne pisma niemieckie, jak „Kreuzzeitung“. Pisała ta gazeta, że dzieciom polskim nie można jak papugom wpajać zasad religii w języku niezrozumiałym. Samo zaprowadzenie języka niemieckiego nie byłoby spowodowało znanych zajęć, gdyby nie użyto niestosownych środków. Nie poruszałbym tej kwestyi, gdyby czynności komitetowej nie zarzucano tendencji narodowo politycznych. W jaki sposób Winter uchwały wykonywał, co do tego panowały zdania rozmaite.

Pan prokurator twierdził, że wzburzenie spowodowało składkowanie. Przeciwnie — współczucie. Nawet gazety niemieckie uważały za wprowadzenie języka niemieckiego w nauczanie religii za niestosowne, także i to, że Winter spowodował zajęcia wrzesińskie. Jeżeli zarzucono nam tendencje polityczne, to jest to nieprawda. Skład-

młodszych hultajów, „przyszedł aby nam kazanie prawić!... Zbijciez go!...“

„Gdyby jeszcze na nim było co do bicia“, drwił drugi, „nie ma na nim ani kawałka, który by stał za to.“

„Zapewne jest od towarzystwa wstrzymieźliwości wybrany“, wtrącił inny, „a bezmała sam wszystko tylko na oko robi... Nie życzą nam ani tej jedynej ostatniej uciechy, i chcą nam ją odebrać, bodajby ich —“ tu dorzucił setne przekleństwo dla uwydatnienia swego zdania.

„Chwycie go“, zawołał czwarty głos, „i nalejcie mu śmierdziuchy za skórę, aż go oszamoce, a potem odesłajcie ku jego cacanym braciškom.“

„Stojcie!“ zawołał chromy tonem rozkazującym, gdy go kilku rozpustników na pół pijanych już ująć chciało; „ani się ruszcie, mówię wam, a mam prawo tak do was mówić, bo więcej uczyniłem dla gorzałki jak wy wszyscy razem!“ — z temi słowy uchwycił synka swego za rękę i dodał złamanym głosem: „gwoli gorzałki zbiłem swoje własne dziecko na kalekę!“

Kulawy Grzegorz i jego synek.

OBRAZEK LUDOWY.

(Ciąg dalszy.)

A gdzie mąż z żoną żyli spokojnie i zgodliwie, wpadł między nich, postać niesforę i zwadę, obrzucił ich przekleństwami i złóżeczniami plugawymi, i nie spoczął pierwej, aż gdy tak daleko ich przywiódł, że jeden drugiego zabijał. Przy tem każdemu się umizgał i stawał się niewinniakiem, aby nikt nie myślał, że to on co to wszystko broi. Tak niezadługo rad był widzianym we wszystkich chałupach i domach, wszędzie był lubionym, bo wyprawiał różne krotoczwile, a gdzie się lepiej rozgościł, wymyślał nadto wszelakie burdy i sprośności, do których się ludzie przyzwyczaili, że w nich upodobanie mieli. I tak po całym kraju rozszerzyło się okropne spustoszenie.

Gdy król powrócił, i widział, co się w jego państwie stało, wielce się zasmucił. I przyszedł do niego generałowie i najwyższy hetman jego mówiąc: „Rozkaż nam a wypędzimy nieprzyjaciela z państwa twojego.“

kowanie nie było wynikiem agitacji, hecy polskiej, lecz współczucia. Dla poznania zdań niemieckich stawiam wniosek przeczytania artykułów z 10 gazet niemieckich, które mam przy sobie.

Po krótkiej naradzie sąd wniosek ten odrzuca.

Ze składek nie wywołała agitacja, wynika z faktu, że zaraz po wyroku zebrano w pewnym klubie poznańskim około 1000 mk. Składki zbierano we Francji, Włoszech, Rosji, Ameryce. Wina komitetu leży tylko w współczuciu, tego nie zaznacza oskarżenie. Wszystko sprowadzono do agitacji wielkopolskiej.

Komitet po poznaniu życzeń ludności rozszerzył zakres swej działalności, lecz to nie jest karygodnem, prokuratura nie miała prawa do wkraczania. Skład komitetu dawał rękojmię, że za daleko nie postąpi.

Tę ogólną część mego przemówienia kończę raz jeszcze oświadczeniem, że powodem naszej czynności było wyłącznie współczucie.

Rozdzielanie składek działa się na mocy woli ofiarodawców — aby wszyscy, w jakikolwiek bądź sposób poszkodowani otrzymali wynagrodzenie.

Dr. Niegolewski wyraził się niedobrze, mówiąc, że „na młode pokolenie“ miało znaczyć „na ofiary szkolnego systemu pruskiego“. Powiedzieć trzeba „na ofiary wykonywania pruskiego systemu szkolnego“. Faktem jest, że społeczeństwo nasze wielkie przez to ponosiło szkody. Tak samo stoi sprawa z dziećmi zatrzymanymi w szkole ponad 14-ty rok życia.

Protokoły z posiedzeń komitetów nie są żadnym materiałem dowodowym, nie dając jasnego obrazu czynności komitetu. Co do kosztów obrony, to kazał je sobie zapłacić z zebranych funduszy, nie chcąc ich ściągać ze skazanych klientów.

Na zapytanie ze strony przewodniczącego oświadcza mec. Dziembowski, że on ze względu na wybory nie żądał wynagrodzenia.

W innych wypadkach, w których dawano zapomogi, wynagradzano również szkody, uczynione przez wykonywanie pruskiego systemu szkolnego.

Zresztą nie płacono żadnych kar, tylko je zwracano (erstatten), to uczyniłby każdy miłośnik człowieka, mając biedaka przed sobą.

Co do Gadzińskiej, to mógł komitet większą przypisywać wartość pierwszemu wyrokowi uwalniającemu, a postępowanie syna jej uważać za głupotę.

Obawy, aby rząd pieniędzy nie obłożył aresztem mogły powstać w komitecie. Gazety bowiem niemieckie wprost wzywały rząd do tego. On sam tej obawy nigdy nie podzielał. W końcu swej mowy, opisując rewizję, jaka się u niego odbyła, protestuje mec. Woliński podniesionym głosem przeciw temu, aby na mocy denuncjacji policyjanta, przerzucano mieszkanie uczciwego człowieka, jak jakiegoś zbrodniarza.

Obr. Lenzmann zapytuje, czy zachowano przy rewizji przepisy prawa. Z tego powodu wywiązuje się gorąca utarczka pomiędzy prokuratorem i obrońcami.

Po uspokojeniu się, dodaje mec. Woliński, że jeżeli by kto miał być winnym, to tylko on sam. Bo on dawał wskazówki komitetowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biedne chłopię czepiając się do ciała ojca swego, i głośno szlochając rzekło: „Pójdźmy Ojczy, bo Wam tu co złego zrobia!“

Starzec położył rękę na głowę dziecka mówiąc: „Uspokój się mój synu! Pan rozkazał aniołom swoim, aby cię na rękach nosili, i dopóki ty jesteś ze mną, nie boję się niczego!“ — To rzekłszy oparł się lewem ramieniem o kulę, a prawą ręką podniósłszy chłopca, przycisnął go do piersi swojej i zawołał groźnie: „Kto się poważy mnie dotknąć?“

Zgraja odstąpiła od niego, mruczając tylko pod nosem, jak gdy w dali grom burczy. Dziad zaś posadził synka, a otarłszy ręką swe oczy i westchnąwszy rzekł: „Powiem wam jeszcze historię mego życia!“

Niektórzy z tej zgraji odwrócili się i polegali w rowie, jakby spać chcieli; ale większa część była przecie cicho, nadstawiając uszu, a i Goliasz nie mógł zamknąć swojego jedynego oka, i puszczając kłęby dymu około siebie, przysłuchiwał się także z uwagą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowiny polityczne.

— **Niemcy.** Rada pruska zamierza wnieść projekt zwalczający nadużywanie alkoholu czyli pijaństwa. Ma nastąpić przeobrażenie procedury szynkarzkiego. Między innymi szynkarze, a zapewne także i restauratorzy mają być zmuszeni do sprzedawania pokarmów. Bardzo słusznie; w większej części w restauracjach i szynkach tak można długo pić aż się u pije, jak niestworzenie, ale zjeść to w szynkach nie nie można, a w restauracjach rzadko których. Przecież takie interesy powinny służyć ludzkości głównie do jedzenia, a nie tyle do picia. Więc reforma pod tym względem byłaby na miejscu.

— Cesarz Wilhelm wykonał projekt światowej chorągwi pokoju. Na tle czerwonym mieści się krzyż biały, w środku tego zaś gwiazda z napisem „pax“ (pokój). Dookoła rozsiane są mniejsze białe i czerwone gwiazdy. Książę Monaco przedłożył projekt ten na obradującym obecnie w Rouen kongresie pokoju światowego. Z powodu protestu amerykańskich i angielskich delegatów nie zostanie wszakże przyjętym. Pomysł ten znalazł podobno poparcie francuskich reprezentantów.

— Minister kolei Budda jeździ czasem czwartą klasą, chce się bowiem przekonać o ewentualnych niedogodnościach. Niedawno go poznano, a zapytany, dla czego sam jeździ czwartą klasą, odpowiedział, że jest zmuszony, gdyż jego asesorowie uważali to za pohańbienie.

— Z powodu strejku personelu omnibusowego przyszło w kilku miejscach do wykroczeń. Strejkujący wybijali szyby i poranili kilku woźniców, którzy nie przyłączyli się do strejku. Publiczność przestraszona opuszczała omnibusy. Policja musiała przywrócić porządek.

— Nowy wydatek na armię. Biuro Wolffa rozpowszechnia wiadomość, że na wiosnę zażąda rząd od parlamentu, aby uchwalił 12—15 milionów marek na nowe armaty, które w czasie tegorocznych manewrów cesarskich okazały się doskonałymi. Armaty te mają być jak najspieszniej zaprowadzone w armii i dla tego wykonywać je będzie kilka fabryk. Największe zamówienie otrzyma firma Kruppa.

— **Szwajcarya.** Adwokat Naine z Chaux-de-Fonds, socjalista, wzbraniał się stawić do wojska na ostatnie ćwiczenia i manewry. Skazano go przeto na trzy miesiące więzienia, degradację, utratę praw honorowych przez rok i wszelkie koszty procesu.

— **Serbia.** W procesie przeciw oficerom chodzi o oskarżonym głównie o to, aby mordercom pary królewskiej jeszcze rozmaite niehonorowe czyny udowodnić i tym sposobem wykazać, że wspólnie z takimi kolegami dalej służyć nie mogą. Zaraz w pierwszym dniu rozpraw zażądali oskarżeni oficerowie przesłuchania świadków, którzy mieli następujące rzeczy udowodnić. Ze mordercy po zamordowaniu pary królewskiej, znęcali się nad trupami i ich z wszelkich kosztowności obrabowali, że rozbili szafę i pieniądze pokradli, że braciom Lunjewicz także wszystkie kosztowności pobrali i nareszcie, że pod groźą śmierci nakazali kucharzowi, aby im ucztę gotował i podczas gdy 7 trupów w pokoju leżało, kilka godzin się tam bawili. Sąd nie przychylił się do tego wniosku. — Kapitan Nowakowicz główny oskarżony w procesie przeciw oficerom,

Bracia Zmartwychwstańcy.

Powieść z czasów Bolesława Chrobrego.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Dnie płynęły chmurami i jasnymi promieniami przeplatane. U stołu król się ożywił, ale noc przynosiła z sobą troskę i sny rodziły niepokoję.

Jednego dnia opat, który oko miał baczne na wszystko, a pamięć niezmierną, idąc z tunu na dworzec, spostrzegł na koniu zmęczonym wbiegającego w podwórze pacholka, którego twarz zdała mu się podobną do jednego z tych, co z Jurgą wyprawieni zostali. Wstrzymał się i skinął. Skoczył jezdny z konia i podbiegł ku niemu.

Opat go poznał.

— Co wiesz? — spytał.

— Wiesz dobrą, ojcze przewielebny. O dwa dni lub półtora za mną ciągną O. Gerbert z Jak-są i koronę wiozą.

Zdumiał się radośnie Aron.

złożył przeciw składowi sądu protest, powiadając, że wyrok już był przedtem ustanowiony.

— **Tureya.** Pomiędzy Turcyą a Bułgaryą miało nastąpić porozumienie. Tureya pono zgodziła się na to, że będzie ustanowiony komitet składający się w połowie z chrześcian i w połowie z mohametan, który postanowi, co potrzebne do utrzymania pokoju.

— **Ameryka.** Czterech zamaskowanych opryszków zatrzymało w celu grabieży pociąg pospieszny linii Oregon Reitwey and Navigation Company. Wóz z bogazem, który pomylili z wozem pocztowym, wysadzili dynamitem w powietrze. Personel kolejowy zdołał się obronić i zmusił napastników do ucieczki. Jednego z opryszków położono trupem.

— **Chiny.** W Peitang 6 mil na wschód od Taku, szerzy się dżuma i cholera. W ostatnich dwóch miesiącach umarło 2000 osób. W Tientsinie i Taku nie ma dotąd zarazy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 2 października 1903.

Kalendarz. Jutro w piątek obchodzimy uroczystość św. Aniołów Stróżów. Oprócz ogólnego udziału, jaki biorą Aniołowie w sprawie naszego zbawienia, jeszcze każdy człowiek ma przydanego sobie do obrony i pomocy własnego Anioła Stróża. Przeto święto dzisiejsze ustanowione jest na szczególniejsze uczczenie św. Aniołów Stróżów. — Dnia 3 października św. Kandyda m., dnia 4 św. Franciszka Serafa, dnia 5 św. Placyda m., dnia 6 św. Brunona w.

Wschód słońca: W piątek dnia 2 października o godz. 6 min. 2. Zachód: o godz. 5 min. 36.

—* Posiedzenie Towarzystwa polsko-katolickiego odbędzie się w niedzielę dnia 4 t. m. o godzinie 4-tej po południu.

—* Pan St. Koraszewski (firma Vulkan) przeziął swój interes maszyn i narzędzi rolniczych na Odrzańskie Przedmieście, ulicę Wrocławską Nr. 10 (droga do Półwsi) naprzeciwko strzelnicy i cementarza. Biuro znajduje się w wielkim podwórzowym domu 1 schody na lewo. Zwracamy na to uwagę wszystkich, którzy mają zamiar kupić sobie jakie maszyny rolnicze.

—* Opole. Tutejszemu spedytorowi p. Seidlowi stało się w przeszły czwartek przy zładowaniu kamieni których dostarcza do budowy banku państwowego nieszczęście. Jeden z większych kamieni zesunął mu się na nogi tak nieszczęśliwie, że mu prawą nogę zupełnie pokaleczył. — Przed kilku dniami wyskoczył pewien mężczyzna oknem z pociągu na linii pomiędzy Lubieniem (Löwen) a Dąbrową i ciężko się pokaleczył. Był to, jak się dowiadujemy głuchoniemy który miał być umieszczony w zakładzie. Jechał on w towarzystwie dozorca, któremu się jednakowoż niepostrzeżenie wymknął. Rannego umieszczono w szpitalu św. Wojciecha. — W pewnej familji na ulicy Ciesielskiej przyszło do sprzeczki, przyczem żona, chcąc ująć napadowi męża, wyskoczyła oknem z pierwszego piętra na podwórze i odniosła tak ciężkie obrażenia, że ją musiano odwieźć do szpitala. Wniosła ona skargę przeciwko mężowi.

—* Siolkowice. Zagrodnik p. Krecik przyświeca przykładnością co się tyczy ogrodnictwa całej naszej wiosce. Wybrał on wszystkich nieurodzajny spódni piasek i rawiwszy dobrej ziemi, posadził rzędy szczepów (drzew owocowych)

— Bogu niech będą dzięki, lecz tu wieść się rozeszła...

Chłopak się rozśmiał.

— A tak! — zawołał — Andruszka Jaksa z księdzem wieźli umyślnie fałszywą koronę i dali ją w ręce cesarskim. Poświęcon jest już na naszej ziemi.

Opat się nieco zamyślił.

— Nie mów o tem, aż ci usta rozwiążę. Gdy cię spytają powiedz, że wracacie próżno.

Skłonił się posłany i uszedł ku stajniom a Aron do króla podążył.

Topiąc niepokój w kubku i rozmowie, Bolesław siedział otoczony radą swoją i rycerstwem. Dnia tego, miał zrana do osądzenia spraw wiele, do pogodzenia spory zajadłe: znużony był karaniem winnych i jednaniem zwaśnionych. Niektórzy z nich stali jeszcze, bo Bolesław wyrok odroczył, aby ich przywieść do upamiętania i zgody. Starzy wodzowie przypominali wyprawy swoje. Król słuchał rad i uśmiechał się czasem. Gdy opat wszedł z tą twarzą, na której nigdy nic nie można było odgadnąć, zawsze jedną i poważną, król się odwrócił ku niemu.

tak że aż każdemu miło patrzeć. Cieszymy się wszyscy, którzy jedziemy mimo, nad tą jego znaną pracą; lecz jedno nam zamęca tę uciechę i to, że p. Krecik nie czyta naszej „Opolanki“ przez którą, dowiedziawszy się wiele pożytecznych rzeczy, jeszcze by może o wiele lepiej swe prace uskuteczniał i nie przegrywał swych zakładów tak łatwo. Zrobił on niedawno zakład o siedemnaście marek z chałupnikiem Wojciechem Rudkiem, jeżeli tenże zawiezie z jego podwórza przed karczmę samociągami na wozie 17 centnarów kamieni i piasku. Było wprawdzie trochę pod górę, ale Rudek iście herkulesową siłą wóz zaciągnął przez ćwierć godziny, choć zakład był do dwóch godzin i wygrał. Zasmuca nas to bardzo, że p. K. ma pieniądze na takie cele a „Gazety“ nie czyta. Za 17 mk. można abonować gazetę przeszło 4 lata. Wypada tu nadmienić, że Rudków ród sławny jest z swej siły. Przed laty, ten najmłodszy brat, robiąc także zakład, uwiózł pień na tragaczu, który ważył 8 centnarów.

—* Strzelce. Ma się u nas w tym roku jeszcze rozpocząć budowa nowego kościoła. Jednak nam bardzo trudno będzie dzieło wykonać.

—* Dębinię. W nocy z wtorku na środek ukradziono gospodarzowi Andrzejowi Wieczorkowi konia i wóz. Koń był maści kasztanowatej, wóz w karze (w gnojnicach). Upraszamy szan. czytelników, jeżeliby kto konia gdzie widział, żeby doniósł właścicielowi. Dotknęła go ta strata boleśnie, ponieważ ubogi i ponosi przez to przeszło 200 talarów szkody.

—* Gliwice. W przeszły piątek wpadł pewien 3½-letni chłopiec do stawu i tonął. Obok wypadku stała żona robotnika Malki z pewnym robotnikiem, który jednakowoż nie okazywał najmniejszej chęci pospieszenia z pomocą. Widząc to kobieta skoczyła do stawu i wyratowała dziecko, które w krótkości odzyskało przytomność. Sława dzielnej kobiecie!

—* Tarnowice. Podczas ranżerowania pociągów dostał się robotnik Kocott z Lasowic pomiędzy wagony, które go tak pogniosły, iż odstawił do szpitala, tamże wkrótce zmarł. Pozostawia żonę i troje jeszcze małych dzieci.

—* Lubliniec. Na granicy za Olszynom został pewien chłop przez kozaków zastrzelony. Trudnił on się już od wielu lat przemyślnictwem i nie mógł się nałogu tego odzwyczaić. Jego pomocnicy zdążyli uciec. Za 280 rubli towarów, które niósł ze sobą dostało się w ręce kozaków.

—* Laurahuta. Zarząd kopalni w Laurahucie donosi, iż pomiędzy nieszczęśliwymi o ile dotychczas stwierdzono, jest 3 trupów, 4 ciężko, 10 lżej, a bardzo wielu zupełnie lekko rannych. Jednej osoby jeszcze brakuje.

—* Królewska Huta. Przed dwoma tygodniami znikł bez śladu z domu rodzicielskiego 30-letni czeladnik szewski Karol Szymański. Ojciec jego Franciszek Szymański, majster szewiecki, mieszkający w Król. Hucie przy ulicy Wodnej przypuszcza, że zaszło jakie nieszczęście. Gdyby kto o zaginionym coś wiedział, niechaj doniesie o tem ojcu pod powyższym adresem.

—* Mysłowice. Pewien robotnik chciał oślepić już psa zabić. Użył on do tego naboju dynamitowego, który do psa przymocował i zapalił. Pies został naturalnie w kawałki rozszarpany, ale i robotnikowi stało się przytem także nieszczęście, bo została mu jedna ręka zupełnie urwana.

Przyjście jego zwiastowało zawsze ważną sprawę. Powstali wodzowie witając go, uchylił król głowę, pierwsze mu czyniono miejsce. Aron stał.

— Przynosicie mi co, mój przewielebny ojcie — odezwał się Bolesław — lub macie żądanie jakie do mnie? Wam zawsze i przede wszystkim należy pierwszeństwo.

— Dziś mi się należy w istocie — rzekł Aron — bo przynoszę wam, miłościwy panie, to, czegoście najmocniej pożąдали, — koronę!

Oczy Bolesława zajaśniały, powstał poruszony cały, wszyscy się skupili ciekawie.

— Objawienie mieliście? — spytał.

— Przybył posłaniec od O. Gerberta, są o półtora dnia drogi.

— Więc niegodziwem kłamstwem było, na utrapienie moje zmyślonem, że ją pochwycono. Ukarę należy winnych.

— Nie winien nikt — odezwał się opat — koronę pochwycono i korona stanie tu jutro. Dano cesarskim tę, która poświęconą nie była, na łup, aby się uspokoił; namaszczone przybywa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—* Borsikwerk. O niesłychanem zdarzeniu donoszą niemieckie gazety. Robotnik Jagiela z Kępczowic poszedł 8 bm. zdrów do pracy, gdzie nagle ciężko zaniemógł i prosił kamratów, aby go wywieźli z kopalni. Ci jednakże odmówili, twierdząc, że sатыgar na to nie pozwala. Skutkiem tego Jagiela przeleżał bez przytomności 6 godzin w dusznym powietrzu kopalni. Później dopiero odwieziono go do lazaretu w Zabrze, gdzie jednakże zmarł po upływie 12 godzin. Sledztwo w tej sprawie już podobno wytożono.

—* Rekrutów zaciągać będą w tym roku jak następuje: I do gwardyi: 1 października rzemieślników i wojskowych dozorców chorych; 2 października konnicę, strzelców konnych, konną arteleryą polną i tren; 13 października piechotę, strzelców, artyleryą polową i pieszą, pionierów. II do linii: 1 października rzemieślników i wojskowych dozorców chorych; 3 października konnicę, konną artyleryą i tren; 13 października pionierów i artyleryą; 14 października piechotę wszystkich garnizonów do półkowych kwater sztabowych; 15 października artyleryą pieszą.

—* Poznań. Sąd przysięgłych skazał parobka Balbierza Komornik pod Srodą na karę śmierci za uduszenie dziewczyny Piotrowskiej w lesie pod Gądkami. Dowody jego winy skutkiem zeznania licznych Świadców były tak przekonawające, że sąd na mocy tychże go skazał.

—* W okolicy Berlina odbywano w tych dniach próbę z koleją elektryczną. Pędziła ona do 189 kilometrów na godzinę.

—* Proces o zaburzenia wyborcze. Przed izbą karną w Hagen w Westfalii rozegrał się w tych dniach proces, którego przyczyny sięgają jeszcze wyborów do parlamentu. Chodziło o wielką awanturę i zaburzenia uliczne, które zaszły wieczorem w dzień ściślejszych wyborów w samym środku miasta. Przed trybunałem stanęło 5 oskarżonych i to: 2 robotników, 1 trzy-nastoletni uczeń szkółny, 1 nieuprawniony jeszcze do głosowania najemnik i jeden robotnik fabryczny, który już kilkakrotnie był karany nawet ciężkim więzieniem. 25 czerwca wieczorem obwieściła gazeta „Hagener Ztg.“ w swoim oknie wystawnem rezultatem wyborów, poczem w głównych dwóch ulicach zebrały się tysiączne tłumy ludzi, pomiędzy którymi wielu z góry

miało zamiar urządzenia zaburzeń. Dowodem tego są zajścia przed znajdującym się w pobliżu lokalem „Victoria“, gdzie rozmaite osoby, wychodzące z sali zostały ciężko sponiewierane przez napastników, którym się nie podobał wybór posła Richtera. Gdy policja wkroczyła, aby tłum uspokoić, zwróciła się pewna część tegoż przeciwko przedstawicielom władzy. Jeden z oskarżonych, który się nie chciał pozwolić aresztować dostał 6 tygodni więzienia, inny, który policyantom zerwał hełm z głowy i do krwi go zbił, został skazany na 9 miesięcy więzienia; uczeń, który rzucał na policyantów kamieniami, dostał tydzień aresztu; nareszcie przywódzca pewnej gromady towarzyszy, którzy bezustannie wołali „Timm“ (nazwisko kandydata secyalistów), dostał 2 miesiące więzienia, inny, który w bardzo ożywionej części miasta strzelał z rewolweru, 6 tygodni więzienia. Razem wszystkie kary zliczywszy, wypada trochę więcej jak rok i 2 miesiące. Za rozruchy w Laurahucie kary wypadły inaczej; skazani odsiedzą przeszło 44 lat, nie licząc tych którzy stawają obecnie przed sądem przysięgłych w Gliwicach.

Wrocławskie ceny targowe z dnia 1 października				
Za 100 kilogr.	towar dobry	średni	połedni	
Pszenica biała	- - 16,00	15,40	14,90	
zółta	- - 15,90	15,30	14,80	
Żyto	- - 12,80	12,20	11,70	
Jęczmień	- - 14,00	13,10	11,80	
Owies	- - 13,20	12,70	12,20	
Groch Wiktoria	- - 19,50	17,80	15,50	
Groch mały	- - 17,50	15,50	14,00	

Rzepak 100 kilo 19,10—17,30—15,80mk., długi groch od 18,00—23,00 mk., bób 13,00 mk., łubin żółty 9,00—11,00 mk., niebieski od 9,00—10,00 mk., wyka od 11,25—12,50 mk., koniczyna czerwona od 00,00—00,00 mk., koniczyna biała od 00—00 mk., tymotka od 00—00 mk., koniczyna żółta od 00—00 mk., seradela od 6,75—7,00 mk., inkarnatka od 1400—16,00 mk.

Wróciłem do zdrowia i
przyjmuje
jak zwykle przed południem od godz. 8 do 10.
po południu od „ 3 do 4.
Dr. med. Fethke.
Odrzańskie Przedmieście.

Towarzystwo Polsko-Katolickie

w Opolu

urządza

w niedzielę dnia 11-go października r. b.

na sali lokalu „Zur Erholung“ na Wapiennikach

Przedstawienie

amatorskie.

Odegrane będą:

- 1) Ulicznik warszawski, komedyjka w jednym akcie.
- 2) Przybłęda, komedia w dwóch aktach z śpiewami i tańcami.

Ceny miejsc:

Miejsca numerowane 1,25 m.; I miejsce 0,75 m.; II miejsce 0,50 m.
miejsce do stania 0,30 m.

Biletów nabyć można naprzód u kupca p. Spychalskiego w Opolu na Odrzańskiej ulicy, albo przy kasie.

Otwarcie kasy o godz. 6½ wieczorem.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8.

Po teatrze zabawa z tańcami.

O jaknajliczniejszy udział uprasza

Z A R Z A D.

Bujny włos! = Piękna pleć!

Bujny włos otrzyma się przez użycie mojej znanej wody roślinnej; cena za but. 2,50 i 4,50 mk. Takowa niszczy łupież i konserwuje kolor włosów.

Woda hininowa przeciw wypadaniu włosów but. 1,00

Wódka francuska 1,00

Wódka francuska z łodem do "wzmocnienia" włosów but. 1,75 M. Piękną pleć (twarz i ręce) nadają moje mydła. Mydło glicerynowe nie przezroczyste à la Puls Warszawa; cena za kawałek 25 — 35 fen. Mydło kwiatowe kaw. 20 fen. Mydło tatrzańskie z pysznym zapachem kaw. 50 fen. 3 kaw. 1,25 M. Mydło Gewout z mocnym zapachem kaw. 60 fen. 3 kaw. 1,75 M.

Mieć zdrowe i ładne zęby jest to wielką zaletą. Trzeba więc używać dobrego środka, który takowe zdrowo utrzymuje i zapobiega psuciu się tychże.

Polecam na ten cel **Wodę balsamiczną**, but. 1,50 i 2,50. **Alkohol miętowy** but. 50 fen. **Proszek do zębów** pud. 50 fen. **Szczoteczki do czyszczenia zębów** cena za szt. 0,15 — 1,50. Do nabycia w drogeriach, perfumeryach lub wprost u mnie.

Przy zakupie proszę zwracać na znak ochronny Koniczynka czterolistna. Wysyłki ponad 5,00 mk. franko.

Kazimierz Chmielewski.

Poznań, ul. Wrocławska 13.

Poznańska Chemiczno-Techniczna Fabryka, Poznań.

Adresować proszę: **K. Chmielewski - Posen.**

Piękny włos

osięga się jedynie przy użyciu

roślinnego balsamu.

Zapobiega on nietylko tworzeniu się wszelkich chorób skórnych, jak wypadaniu włosów, łupieżu itd., lecz wywołuje już po użyciu pierwszej butelki

prędko rosnący i gęsty włos.

Z powodu często zachodzących naśladownictw, proszę uważać na firmę mą. **Jedynie prawdziwy** do nabycia w butelkach po 0,75 i 1,50 mk.

CENTRALNA DROGERIA

W. Michałowski

OPOLE, Odrzańskie Przedmieście
Plac Wrocławski 10.

Spółka parcelacyjna w Bytomiu

poleca na sprzedaż

grunta

w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzyne)

W Wielkich Zaolśzanach

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplätze) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplätze) w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2400 mk. za budowisko.

W Mikulezycach

cegielnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

W Jastach

pod Imielinem za Mysłowicami parcele dobrej pszennej i średniej roli oraz łąki nad Przemszą.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ ceny kupna; reszta pozostaje na hipotecę na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$ ceny kupna.

Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4 $\frac{1}{2}$ 5 od sta, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres:

Spółka parcelacyjna (Parzellierungs-genossenschaft) w Bytomiu (Beuthen O.-S., Kasernenstr. 1.)

Dnia 5 października o godz. 10-tej przed połudn. odbędzie się

aukcya

na

1 maszynę do młócenia,
dwa dobre wozy, bryczkę
i inne rzeczy.

Bartłomiej Pollok
w Czarnowasach.

Superfosfat,
mąka z kości,
kainit, tomasówka i
saletra chilijska

jest w świeżych przesyłkach jak najtaniej do nabycia

Albert Koerber w Opolu
Zeughausstr. 7.

DOM TOWAROWY M. Schymainda.

Opole, ul. Portowa (Hafenstr.) 4.

Świeżo sprowadzone! Na sezon jesienny

polecam **towary łociowe i bławatne**

które na wielostronne żądanie moich szanownych odbiorców tylko w rzetelnych i dobrych gatunkach świeżo sprowadziłem, **po najtańszych cenach.** Pozwalam sobie z tego niektóre artykuły polecić i proszę w razie potrzeby do mnie się zwrócić.

Wełniane materje na suknie za metr 0,70, 1,20, 2,25. — Materje na bluzki, w najpiękniejszych deseniach za metr 98 fen. — 2,40 m. tylko z czystej wełny. Materje na suknie domowe za metr 40 fen. — 1,48 mk. Spódnice w wielkim wyborze od 38 fen. za metr począwszy. Wełnowe barchany tylko w dobrych gatunkach od 38 fen. za metr. — Barchany gładkie we wszystkich kolorach, od 26 fen. za metr. — Barchany na koszule specjalnie ciężki towar, metr 38, 42, 48 fen. itd. — Pikowe barchany białe, za metr 42, 50, 55 fen. — Płótno na poszwy za metr 28, 30—50 fen. — Wsyпки za metr 40 fen. do 1,50 mk. — Adamaszki na poszwy i neglitowe rzeczy w najnowszych deseniach od 35 fen. za metr począwszy. — Obrusy, ręczniki, płótna na zapaski, linoliny, dowlasy w wielkim wyborze. — Podszewki jako też wszelkie obsady do sukien i dodatki po najtańszych cenach.

Z wysokim szacunkiem

MICHAŁ SCHYMAINDA.

Proszę uważać na moje okna wystawne.

Wełniana bielizna dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Po najtańszych cenach i na najdogodniejszych warunkach sploty polecam:

Kartoflarki

do wybierania
kartofli.

Pługi różnych systemów

Brony ze stalowymi zębami, w wielkim wyborze.

Kultywatory sprężynowe, najnowszego systemu, **polecane przez „Rolnika“** do czyszczenia roli z perzu i chwastów.

Drylówki, różnych, tylko najlepszych systemów

Młocarnie sztyftowe i cepowe, oraz **maneże** (geple)

Młocarnie szerokie

na długą słomę, najnowszej konstrukcji

Tryjery i wialnie do czyszczenia zboża

Sieczkarnie, — **śrutowniki i gniotowniki** do zboża — **parowniki i siekacze** do kartofli i rzepy

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze

St. Koraszewski (Fa. Vulkan) w Opolu.

Dla rekrutów

Koszule, gacie (według przepisu) szelki, szkarpetki, portmonetki, chustki do nosa, grzeblenie. Kuferki od 1,60 mk. począwszy.

Na wesola

piękne krawatki, kołnierzyki, półkoszulki, nadto pluszowe falbany, jedwabne i koralowe obszewki, atlasowe wstążki, pończochy

wełnę zimową

watę i owczą wełnę do watowania po najtańszych cenach u

J. Chrometzka, Odrzańska ul. 12.

Fabryka waty.

SŁODKIE WINO w butelkach $\frac{3}{4}$ ltr. od 90 fen.

WINO MOZELSKIE " " " 60 "

WINO CZERWONE " " " 90 "

C. M. CHROMETZKA. Handel wina. Odrzańska 12.

Bank Lndowy

w Opolu

przyjmuje depozyta i płaci

4% za kwartalnem wypowiedzeniem

3 $\frac{1}{2}$ % za 8-dniowem wypowiedzeniem

Udziela pożyczek po 5%.

Bank jest otwarty w **poniedziałek, środę i piątek** od godziny 8—12.

Dwie lekkie, kryte bryczki

dobrze utrzymane mam zamiar tanio sprzedać.

Carl Matena

Opole, ul. Krakowska 37.

2 budynki

z czterema pomieszkaniem i pięknym ogrodem, dobrze utrzymane w **Król. Nowejwsi** są zaraz tanio na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli ekspedycya „Gaz. Opolskiej“.

Chłopcy

w wieku od 14 lat, mający chęć wyuczenia się gruntownie **muzyki** mogą się pod dogodnymi warunkami zaraz zgłosić.

M. Schmelz, kapelmistrz. OPOLE, ul. Szpitalna 5. (Targ maślany.)

Do siewu!

Najlepsze

żyto i pszenicę

poleca

Opolski młyn parowy.

Kodeks cywilny i

..... Poradnik podatkowy

ma na składzie ekspedycya „Gaz. Opolskiej“.

Drukarnia

„Gazety Opolskiej“

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie jako to

BROSZURKI

ZAWIADOMIENIA

BILETY

WIZYTOWE.

PLAKATY,

FORMULARZE

RACHUNKI

KWITY i t. d

Wszelkie zamówienia

wykonywamy

szybko, gustownie i tanio.